

Ireneusz Sadurski

Regulaminy i wymogi obowiązujące uczniów Gimnazjum Lubelskiego w dobie międzypowstaniowej

Rocznik Lubelski 43, 69-92

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENEUSZ SADURSKI

Lublin

Regulaminy i wymogi obowiązujące uczniów Gimnazjum Lubelskiego w dobie międzypowstaniowej

.....

Regulaminy i rygory obowiązujące w Gimnazjum Lubelskim w okresie międzypowstaniowym wynikały z ogólnej sytuacji politycznej. Założenia polityki oświatowej władz rosyjskich po powstaniu listopadowym wobec szkolnictwa polskiego miały na celu systematyczne ograniczanie narodowego charakteru. Głównym celem było zunifikowanie polskiej szkoły wedle wzoru rosyjskiego i całkowite podporządkowanie szkolnej administracji. Stosownie do tych założeń wydawano różnego rodzaju instrukcje i zarządzenia, które regulowały bieżące życie młodzieży. Gimnazjaliści zostali zobowiązani do surowego przestrzegania regulaminu szkolnego i bezwzględnej dyscypliny. Musieli nosić mundur szkolny i uczniowską czapkę, a niedostosowanie się do wojskowego rygoru zagrożone było karą chłosty. Złe zachowanie mogło też doprowadzić do degradacji ucznia z klasy wyższej do niższej. Od dyrektora i kadry pedagogicznej wymagano większej surowości wobec wychowanków. Mimo tego polscy nauczyciele próbowali kształtować osobowość uczniów, wskazując im wzory do naśladowania. Dzięki temu w dobie paskiewiczowskiej i przez cały okres przedpowstaniowy Gimnazjum Lubelskie zachowywało charakter szkoły polskiej.

Słowa kluczowe: Gimnazjum Wojewódzkie (Gubernialne) w Lublinie, Liceum Lubelskie, Ignacy Neuburg, Kazimierz Nahajewicz, Bronisław Znatowicz, Józef Skłodowski, Henryk Wiercieński, Robert Przegaliński, Julian Wieniawski, Hipolit Wójcicki, Juliusz Ochorowicz, Adolf Suligowski, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Piotr Sijanow

.....

W warunkach represyjnej polityki w dziedzinie oświaty zarówno car Mikołaj I, jak i jego warszawski namiestnik Iwan Paskiewicz zdawali sobie sprawę z tego, że szkoła jest ważną instytucją umożliwiającą oddziaływanie ideowe na społeczeństwo podbitego kraju, służące docelowo spojeniu Królestwa Polskiego z jego nową rosyjską macierzą. Z tego względu dla władz carskich po upadku powstania listopadowego reforma szkolnictwa polskiego nabrała szczególnego znaczenia. Upatrywano w niej bowiem gwarancję z jednej strony wychowania młodzieży w duchu lojalności do państwa rosyjskiego i z drugiej – zerwania z polską tradycją narodową. Sam car Mikołaj I, widząc w dotychczasowym systemie oświaty i wychowania jedną z głównych przyczyn rewo-

lucyjnego buntu, stał się jednocześnie inicjatorem działań zakończonych opracowaniem w 1883 r. nowej ustawy szkolnej. Dzięki niej miała się dokonać gruntowna reforma oświaty zgodna z polityką rusyfikacji i unifikacji systemu szkolnictwa. W tych planach zamierzano wychować oraz kształtować młode pokolenia Polaków stosownie do wymagań i potrzeb Cesarstwa¹. Chcąc kontrolować polskie szkoły i ujednoczyć je z rosyjskimi, utworzono Okręg Naukowy Warszawski (ONW). Ta decyzja oznaczała całkowite podporządkowanie od 1840 r. polskiej oświaty Ministerstwu Oświecenia Publicznego w Petersburgu na wzór funkcjonujących w Cesarstwie okręgów pod kierownictwem kuratora².

Nowa reforma nadała polskiemu szkolnictwu charakter stanowy. Chodziło o to, aby synowie mieszczan, a zwłaszcza chłopów, otrzymywali tylko minimum wiedzy niezbędnej w ich praktycznej działalności. W związku z tym władze na podstawie nowych przepisów prawnych ograniczały i utrudniały młodzieży pochodzenia włościańskiego dostęp do gimnazjów, wprowadzając wysokie opłaty za naukę. Udało się ustalić, że w okresie międzypowstaniowym wśród gimnazjalistów 88,22% stanowili synowie szlachty i inteligencji oraz 11,77% – mieszczan. Przechodzenie ze szkoły obwodowej do gimnazjum utrudniono wymogiem egzaminu. Chcąc również ograniczyć liczbę uczniów wyższych klas, władze carskie wprowadziły od 1840 r. obowiązkowe egzaminy dla kandydatów do klasy V³.

I ten system nie wystarczał, aby osiągnąć zamierzone cele polityczne służące obniżeniu poziomu szkolnictwa w Królestwie. Do roku 1861 system oświaty objęły jeszcze dwie reformy (1845 i 1851 r.), które wyraźnie hamowały rozwój nauczania w Kongresówce⁴. Dopiero początek lat sześćdziesiątych XIX w. przyniósł zwrot władz carskich w kierunku liberalizmu. Dymisja w 1861 r. kontynuatora polityki paskiewiczowskiej, kuratora Pawła Muchanowa – dyrektora głównego, prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – była momentem zwrotnym w polityce rządu rosyjskiego. Bezpośrednio po niej, 26 marca 1861 r. został wydany ukaz, który w miejsce Okręgu Naukowego Warszawskiego przywracał Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (KRWRiOP), która rozpoczęła reformę szkół na terenie całego Królestwa⁵.

1 K. Konarski, *Nasza szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, t. 1: *Dzieje Warszawskiej Szkoły Realnej*, Warszawa 1932, s. 231; J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914, s. 18–19; J. Dobrzański, *Szkolnictwo w Królestwie Polskim w roku szkolnym 1839–1840*, „Rocznik Lubelski” 1960, t. 3, s. 253; idem, *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim po upadku powstania listopadowego*, [w:] *Historia wychowania*, t. 2, red. E. Kurdybacha, Warszawa 1968, s. 329.

2 T. Manteuffel, *Centralne władze oświatowe na terenie byłego Królestwa Kongresowego (1807–1915)*, Warszawa 1929, s. 32–33.

3 I. Sadurski, *Uczniowie Gimnazjum Wojewódzkiego (gubernialnego) Lubelskiego w latach 1832–1864*, Lublin 2004, s. 70 [mps rozprawy doktorskiej].

4 R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1960, t. 3, s. 121; J. Kucharzewski, *op. cit.*, s. 295.

5 T. Manteuffel, *op. cit.*, s. 37; W. Korotyński, *Losy szkolnictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 1906, s. 56; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1980, s. 129.

W wyniku ścisłego nadzoru policyjnego i rusefikacji w dobie międzypowstaniowej represyjna polityka w Królestwie bardzo poważnie ograniczała swobodę kształcenia. W zupełnie nowej rzeczywistości politycznej uroczystego aktu otwarcia Gimnazjum Wojewódzkiego (od 1837 r. Gubernialnego) w Lublinie dokonał 1 października 1833 r. Ignacy Neuburg – dyrektor kierujący pracami szkoły w latach 1828–1834⁶. Na polecenie Komisji Województwa Lubelskiego (KWL) zobowiązał się ułożyć wraz z gronem nauczycielskim program uroczystej inauguracji roku szkolnego 1833/1834 i przygotować salę komisyjną, w której czyn ten miał być dopełniony⁷. Uroczystość rozpoczęła się od wysłuchania punktualnie o 10:00 okolicznościowego kazania w katedrze lubelskiej. W obecności przybyłych gości, tj. gen. mjr. Josifa Hurko – naczelnika wojennego województwa lubelskiego, hr. Antoniego Rostworowskiego – radcy stanu i prezesa KWL, a także przedstawicieli wyższych władz cywilnych, sądowych i administracyjnych, grona nauczycielskiego i uczniów, rozpoczęły się modły za pomyślność i panowanie Mikołaja I – Cesarza Wszechrosji i Królestwa, który mając „w swej pieczy dobro, najlaskawiej zezwolił na otwarcie szkoły gimnazjalnej o ośmiu klasach”⁸. Mszę św. celebrował prałat katedralny ks. Szymon Surmankiewicz. Po jej zakończeniu nauczyciel religii i ks. Ignacy Gawliński wygłosił stosowną przemowę, a na zakończenie odśpiewano *Veni Creator*, po czym udano się do gmachu szkolnego.

W sali egzaminacyjnej, w której zgromadzili się przybyli goście, wisiał portret cara Mikołaja I. Jako pierwszy przemówił radca stanu hr. A. Rostworowski. Oświadczył on, że szkoła lubelska została otwarta w celu doskonalenia nauczania i dostarczenia krajowi wykształconych obywateli i urzędników. Następnie głos zabrał dyrektor I. Neuburg, który starał się uświadomić uczniom dobrodziejstwo możliwości kształcenia. Równocześnie wezwał nauczycieli do sumiennego wypełniania obowiązków i rygorystycznego przestrzegania przepisów. Na koniec inspektor Bonifacy Kobyliński pochwalił stan moralności i lojalności uczniów wobec panującego systemu. Grono pedagogiczne raz jeszcze udało się z uczniami do kościoła katedralnego, aby podziękować za otrzymane dobrodziejstwa oraz modlić się o pomyślność i panowanie „Najjaśniejszego Cesarza i Króla Ojca Ludów”. Po odśpiewaniu hymnu św. Ambrożego obchód uroczystości został zakończony⁹.

Rok szkolny w gimnazjum lubelskim rozpoczynał się 15 września przyjmowaniem nowych uczniów. Na mocy ustawy z 1840 r. trwał natomiast zwykle od 10 sierpnia do 28 czerwca. Główną przyczyną przesunięcia terminu wakacji i roku szkolnego były

6 W. Kowalski, *Losy szkoły średniej w Lublinie w latach 1830–1833*, „Roczniki Humanistyczne” 1954, t. 4, s. 66; H. Raczek, *Nauczyciele Wojewódzkiego Gimnazjum w Lublinie w latach 1833–1840*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 1979, t. 7, s. 197; K. Poznański, *Czasy nadziei i rozczarowań (1809–1831)*, [w:] *Szkoła czterech wieków. Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, red. R. Kucha, Lublin 1992, s. 77; I. Sadurski, *Dyrektorzy Gimnazjum Wojewódzkiego (Gubernialnego) w Lublinie w latach 1832–1864*, [w:] *Archiwa temporum testes. Źródła historyczne jako podstawa pracy badacza dziejów. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Olczakowi*, red. G. Bujak, T. Nowicki, P. Siwicki, Lublin 2008, s. 476.

7 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie [dalej: GWL], sygn. 104.

8 *Ibidem*, s. 100–101.

9 *Ibidem*, s. 101–102.

egzaminu wstępne na uniwersytetach w Cesarstwie¹⁰. Rok szkolny dzielił się na trzy kwartały: od wakacji do Świąt Bożego Narodzenia (23 XII–2 I), drugi – od Nowego Roku do Świąt Wielkanocnych (Wielkanoc trwała od niedzieli kwietniowej do środy wielkanocnej), a trzeci – od niedzieli przewodniej do 28 czerwca¹¹. W półroczu letnim Gimnazjum otwierano rankiem, o 7:15. Dodatkowy kwadrans przeznaczony był na zbiórkę uczniów w klasie i przygotowanie się do mszy św. Wyjście ze szkoły do kościoła katedralnego o 7:30 rozpoczynała najniższa wzrostem para w klasie. Nabożeństwo z oprawą śpiewu chóralnego przy dźwiękach organów trwało ok. 25 min., a po jej zakończeniu następował powrót do szkoły. W miesiącach zimowych msze św. w dni powszednie nie odbywały się. Kwadrans przed 8:00 rozbrzmiewał pierwszy dzwonek. Lekcje rozpoczynały się punktualnie o 8:00 drugim dzwonkiem i modlitwą przed nauką przy zachowaniu odpowiedniej jej treści¹². Po niej nauczyciel odczytywał listę i zapisywał nazwiska nieobecnych do dziennika klasowego. Gdy dzwonek zadzwonił po raz drugi, a dyrektor, przechadzając się po korytarzu, spotkał jakiegoś ucznia, który spóźnił się choćby kilka minut, wówczas padało pytanie: „I dlaczego to spóźniłeś się, bałwanie”. Było to ulubione sformułowanie Józefa Skłodowskiego – dyrektora Gimnazjum w latach 1851–1862. Uczniowie wyliczali przeróżne powody, jakie tylko przyszły do głowy: „Panie dyrektorze, zegar się późni, śniadanie późno mi podali, w domu ktoś jest chory”¹³. Dyrektor słuchał w milczeniu usprawiedliwień, po czym stanowczo reagował: „zostaniesz po 12:00 i dostaniesz w skórę, bałwanie, a teraz ruszaj do klasy”. Rzadko kiedy takie zajście kończyło się tylko wytarganiem za włosy lub pokręceniem za ucho. Przed 12:00 dyrektor pukał do drzwi klasowych, wywoływał skazanego lub kilku uczniów, którzy się spóźnili, i wysyłał do „kozy”, gdzie już oczekiwał wysłużony żołnierz zwany *dziadką*, który wymierzał karę chłosty¹⁴. Wypada dodać, że o 10:00 miała miejsce 10-minutowa przerwa. Zajęcia przedpołudniowe trwały – jak wspomniano – do 12:00, po czym następowała przerwa obiadowa. W godzinach 14:00–16:00 odbywały się zajęcia popołudniowe, z wyjątkiem wtorków i czwartków nazywanych *rekreacją*. Lekcje kończyły się także modlitwą¹⁵.

10 *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. 3: *Zakłady naukowe średnie*, Warszawa 1868, s. 253.

11 APL, GWL, sygn. 394; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 84.

12 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 84; APL, GWL, sygn. 800, s. 1. Słowa modlitwy brzmiały: „Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca wiernych Twoich. Zapal w nich ogień miłości Twojej, Panie! Ty jesteś źródłem mądrości i dawcą wszystkiego dobra, oświeć umysły nasze, aby zdolne były do nabywania tych wiadomości, które prowadzą nas do poznania obowiązków względem Ciebie, względem Monarchy, Ojca Naszego, względem naszych starszych i bliźnich, i względem nas samych. Niech te godziny, które poświęcamy nauce, staną się nam korzystne i zmierzają do Chwały i Uwielbienia Twojego. Amen”.

13 I. Sadurski, *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzywojennym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F: „Historia” 2011, t. 64, z. 1, s. 33.

14 *Ibidem*, s. 33.

15 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 84; APL, GWL, sygn. 800, s. 2. Słowa modlitwy brzmiały: „Dzięki Tobie, Panie Boże, Ojciec nasz, za to dobro, któreś nam dał poznać, prosimy Cię, aby pojęta nauka posłużyła nam do wiecznego i doczesnego uszczęśliwienia. Prosimy Cię także, abyś błogosławił. Naszemu Monarsze, Rodzicom, Nauczycielom

Niezwykle surowo przestrzegano regulaminu szkolnego. Uczeń miał mieć zawsze krótko obcięte włosy. Kołnierzyk od koszuli musiał być zupełnie schowany pod czarny krawat lub chustkę, a mundur szkolny zapięty na wszystkie guziki. Niezastosowanie się do jakiegokolwiek punktu pociągało za sobą parogodzinne zamknięcie w zimnej i brudnej izbie (obok drwalni) z małym okienkiem u góry. Jeden z wychowanków gimnazjum w Lublinie Henryk Wiercieński¹⁶ wspominał, że najwięcej problemów sprawiały uczniowskie czapki. Lubelscy czapnicy nadawali im wymagane formy za pomocą papierowej tekturki umieszczonej między sukniem a podszewką i dopóki czapka była nowa, wszystko było w porządku. Kłopotów przysparzały jednak deszcze, gdyż wilgoć, przechodząc przez sukno, powodowała zniszczenie i zwilżenie denka, co skutkowało jego zmiękczeniem i – tym samym – naruszeniem przepisów szkolnych. Wymagano bowiem od uczniów, by denko czapki było zawsze rozciągnięte. W tej sytuacji szczęśliwy był ten, czyja matka mieszkała w Lublinie. Na ogół to ona bowiem odpruwała podszewkę, wkładała nową tekturkę i nadawała nakryciu głowy pożądany kształt. Inni uczniowie wkładali w czapkę trzciniowe obrączki, które rozpierały ściany denka. Kto nie zdobył się na żaden z tych sposobów, spotykał się z różnego rodzaju szykanami. Był to niewątpliwie dla uczniów surowy rygor, który z czasem osłabł¹⁷.

Gimnazjaliści byli zobowiązani do żołnierskiej karności. Podczas wizyty cara Mikołaja I w Warszawie jeden z wychowanków nie zdjął przed nim czapki, za co został wychłostany. Chłopiec tłumaczył się, że nie wiedział, że to Najjaśniejszy Pan, a sądził, że to oficer. Aby uniknąć podobnych pomyłek, zdecydowano, że wszyscy uczniowie bez wyjątku będą stawali przed oficerami na baczność. Dyrektywa ta była ściśle przestrzegana przez dalsze lata, choć po jakimś czasie nieco mniej zwracano na to uwagę, aż zwyczaj ten przestał funkcjonować. Być może było to zasługą stacjonującego w Lublinie korpusu oficerskiego, ze strony którego uczniowie nie słyszeli nigdy krytycznych uwag. Jeśli nawet czasem jakieś się zdarzały, nie pociągały za sobą kar. Mogły mieć miejsce wówczas, gdy inspektor szkoły był świadkiem wykroczenia i nie mógł go puścić płazem z obawy o własne bezpieczeństwo zawodowe. Warto dodać, że chociażby insp. Piotr Maruszewski mniej pod tym względem wymagał, za to insp. Józef Krysiński wyszkolony pod okiem samego kuratora Pawła Muchanowa był nieugięty¹⁸.

i Dobrodziejom Naszym, abyś im to dobro, do którego nas sposobią, hojnie wynagrodził. Gdy się zaś oddalamy spod oka nauczycieli naszych spraw, aby w każdym miejscu kierowała nami Opatrzność Twoja i abyśmy byli pamiętnymi, że Ty nas zawsze widzisz i sądzić będziesz z myśli, mów i uczynków naszych. Amen”.

16 APL, GWL, sygn. 491, s. 285–286; [Komisja Zjazdu], *Pamiętnik zjazdu byłych wychowanków Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 54. Henryk Wiercieński (1843–1923) – syn szlachcica Stanisława rodem ze wsi Kłodnica (gub. lubelska), katolik, uczeń Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w latach 1853–1860. Ukończył całkowity kurs nauk.

17 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 85.

18 *Ibidem*, s. 85–86; H. Wójcicki, *W szkołach przed pół wiekiem*, Kraków 1912, s. 30. Warto wspomnieć, że podczas przejazdu Aleksandra II przez Lublin w drodze do Kijowa uczniowie Gimnazjum Lubelskiego pod czujnym okiem inspektora, który surowo groził im karą aresztu, żegnając cara przy rogatce warszawskiej, mundurki mieli pozapinane na wszystkie guziki.

Kłopoty wychowawcze z młodzieżą gimnazjalną pojawiły się już w okresie przedpowstaniowym. Młodzież szkolna nie tylko okazywała entuzjazm w związku z wybuchem powstania i w imię solidarności z wydarzeniami w stolicy włączała się w nurt listopadowej insurekcji w 1830 r., łamiąc obowiązujące przepisy szkolne. Wiadomości z bohaterskiej Warszawy pobudzały młodą wyobraźnię i stawały się w dalszym ciągu przyczynami coraz częstszych zająć ulicznych w mieście. Ofiarność i poświęcenie uczniów były widoczne w śpiewach patriotycznych *Jeszcze Polska nie zginęła* i *Niech żyje Polska* wykonywanych podczas manifestacji na reprezentacyjnej ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie, a także w uczestnictwie we mszy św. za wolność i pomyślność ojczyzny na Placu Musztry (obecnie Plac Litewski) w tymże mieście odprawianej przez biskupa sufragana lubelskiego Mateusza Maurycego Wojakowskiego. Postawę patriotyczną gimnazjaliści manifestowali, nosząc białe kokardy narodowe, przypięte do czapek lub do lewego ramienia mundurka szkolnego. Brali udział w kopaniu szanów, przygotowując miasto do obrony przed zbliżającym się wojskiem carskim gen. Kipriana Kreutzta. Wraz z wybuchem powstania niektórzy uczniowie wstąpili do wojska powstańczego. Przykładem może być syn właściciela dóbr ziemskich, 21-letni Marceł Głuski z klasy IV¹⁹. Można przypuszczać, że podobnych przypadków było więcej²⁰.

W związku z powyższymi wydarzeniami władze oświatowe zażądały od dyrektora Neuburga sporządzenia wykazów tych uczniów, którzy przystąpili do powstania. Stosownie do wytycznych mieli oni zostać pozbawieni świadectw do następnej klasy. Otrzymywali je tylko ci, którzy przedłożyli odpowiednie zaświadczenie miejscowej władzy policyjnej i samorządowej o niebraniu udziału w powstaniu. Dyrektor takie zaświadczenie wraz ze swoją opinią przysyłał do analizy Komisji Rządowej. W istocie sporządzono dwie listy uczniów. Pierwszą (6 II 1832 r.), na której umieszczono zdecydowanie większą liczbę osób, dyrektor musiał w ciągu trzech miesięcy zweryfikować pod względem uczestnictwa w powstaniu. Natomiast drugą, podobną listę uczniów przesłano 13 czerwca 1832 r. Ostateczne decyzje podejmowała Komisja Rządowa, która po dokładnym rozpatrzeniu wystawiała świadectwo i wysyłała je do Gimnazjum. Po spełnieniu takiej procedury uczeń odbierał je w kancelarii szkolnej²¹.

Dopiero po upadku powstania listopadowego zaostrzyła się koncepcja wychowywania w posłuszeństwie i dyscyplinie szkolnej nabierająca szczególnego znaczenia. Wedle ówczesnych władz młodzież była już zepsuta w domu rodzinnym i z pewnymi negatywnymi nawykami przybywała do szkoły. W celu przewycięzania wychowaw-

19 Marceł Głuski – lat 23, rodem ze wsi Koczowice (gub. lubelska), religii rzymskokatolickiej, zapisany do klasy pierwszej Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie 17 IX 1823 r. Pozostawał w szkole do 15 II 1832 r. jako uczeń klasy VI. Zob. APL, GWL, sygn. 482.

20 W. Kowalski, *op. cit.*, s. 49–55, 58; J. Skarbek, *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, cz. 1, Lublin 2011, s. 108–109; I. Sadurski, *Patriotyczna reakcja lublinian wobec wydarzeń Nocy Listopadowej w 1830 roku*, „Kwart. Pismo historyczno-społeczne” 2015, nr 4, s. 17–24; idem, *Biskup sufragana lubelski Mateusz Maurycy Wojakowski wobec powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe na Lubelszczyźnie. Wydarzenia, ludzie, źródła*, red. A. Barańska, J. Skarbek, Lublin–Oświęcim 2013, s. 64–65.

21 W. Kowalski, *op. cit.*, s. 61.

czych trudności Komisja Rządowa zachęcała nauczycieli do częstego odwoływania się do najsurowszych kar. Obawiano się, że wydarzenia, które miały miejsce we Francji, mogą się powtórzyć na terenie Królestwa. Powoływano się na dziennik „Le Constitutionnel”, na łamach którego w kwietniu 1834 r. mocno podkreślano konieczność przestrzegania zasad surowego wychowania. W związku z tym wydano obowiązującą na obszarze całej Kongresówki odpowiednią „instrukcję o karności szkolnej” (1834), która wprowadzała obowiązek obserwacji zachowań uczniów i określała zasady dyscypliny. Miało to zapobiec bezprawiu, nieposłuszeństwu i samowoli zarówno w szkole, jak i w miejscu zamieszkania. Stosownie do przyjętych ustaleń podstawową powinnością ucznia miało być pokorne postępowanie obejmujące chociażby niekrytykowanie nauczycieli. Od inspektora i pedagogów wymagano większej surowości i rygoru, od wychowawców klasowych zaś – unikania zbytniej poufności i uległości. Karę cielesną można było wymierzyć uczniom tylko z czterech klas niższych gimnazjum i decydował o niej inspektor, jednak wymagana była w każdym przypadku zgoda Rady Gimnazjalnej. Co ważne, inspektor po doniesieniu nauczyciela mógł ocenić i skazać winnego ucznia bez dalszych narad i wnikliwych dochodzeń²².

Dotychczasowe doświadczenie przekonało władze gimnazjalne, że różnice pomiędzy uczniami klas wyższych i niższych często bywały przyczyną konfliktów i niesubordynacji. Odwoływanie się do Rady Gimnazjalnej w razie potrzeby w celu surowszego ukarania ucznia przeciągało procedurę i niweczyło strach przed natychmiastowymi konsekwencjami. Z tych powodów Rada Wychowania Publicznego z uprawnienia Rady Administracyjnej Królestwa wprowadziła nowy regulamin przepisów szkolnych. Odtąd zarówno uczniowie gimnazjów, jak i szkół obwodowych podlegali takim samym karom²³. Ich rodzaj był uzależniony od winy, wieku i wychowania ucznia. Ostrzeżenie i upomnienie, stanie na środku izby klasowej, klęczenie, pozbawienie wyższego miejsca w klasie, przesadzanie do specjalnie wydzielonej ławki dla zawstydzenia winowajcy oraz zapisanie nagany w dzienniku szkolnym to kary, jakie mógł wymierzyć każdy nauczyciel. Pozostałe wydawał na wniosek nauczyciela jedynie dyrektor szkoły bez konieczności prowadzenia jawnego śledztwa. Do tych kar należał areszt, o którym powiadamiano rodziców ucznia. Sprowadzał się on do zamknięcia winnego w odosobnieniu i żywienia tylko chlebem i wodą. Kara taka nie mogła przekraczać 24 godzin. Niepo-

22 APL, GWL, sygn. 432, s. 1, 11, 17, 23, 24–35. Ustawa szkolna dla gimnazjów i innych instytucji naukowych pod względem karności nie była najlepiej przygotowana, szczególnie z powodu ostatnich wypadków powstańczych. Środki naprawcze (ujęte w paragrafach 165, 166, 167) nie przynosiły wcale oczekiwanych rezultatów ze względu na łagodność i ograniczenia dozwolonych kar. Zgodnie z paragrafem 167 instrukcji o karności uczeń, który za popełnione wykroczenia zasługiwał na karę cielesną, mógł być także relegowany ze szkoły. Konieczne stało się, by także osoby z wyższych klas gimnazjum były uważane za małoletnie i podlegały takim samym karom. Ich relegowanie powinno mieć miejsce tylko w ostateczności, dopiero wówczas, gdy wszystkie inne środki mające doprowadzić do poprawy okażą się bezskuteczne. I w takim przypadku jednak skreślenie z listy uczniów powinno nastąpić po publicznym ukaraniu cielesnym. W opinii szkolnej obawa przed taką karą miała działać na umysł młodzieńca i utrzymać go w granicach posłuszeństwa.

23 *Ibidem*, s. 37.

słusznego gimnazjalistę można było także wychłostać różgami brzozowymi w obecności uczniów tej samej klasy²⁴. Jak wspominał Hipolit Wójcicki kształcący się w lubelskim gimnazjum²⁵, karę tę wymierzał żołnierz Terlecki, który „pomimo siwizny, ciemnopopielatych wąsów podkręconych do góry i kolczyka w lewym uchu na pamiątkę wojny krymskiej, w której brał udział, zawsze był w obcisłym mundurze z orderami”²⁶.

Julian Wieniawski uczący się również w gimnazjum lubelskim opisywał w swoich wspomnieniach, że kary cielesne stosowane były w trzech niższych klasach i wymierzone były zazwyczaj w obecności dyrektora. Jej wykonawcą był zwykle dozorca, któremu uczniowie nadali przydomek *Herod*. Wchodził do klasy ze stołkiem oraz pękiem różg i aplikował liczbę batów nieprzekraczającą prawie nigdy pięciu. Wieniawski potwierdzał, że cała klasa, stojąc w ławkach, musiała przypatrywać się cierpieniom kolegi. Udawało się jednak skłonienie murgrabi do złagodzenia chłosty. W zamian za zapłacony przez uczniów coroczny składkowy haracz w wysokości kilkunastu rubli zobowiązywał się uderzać środkiem „miotelki”, a nie jej końcami, co miało znacznie zmniejszać ból chłostanego. Jeszcze innym typem konsekwencji nieprzestrzegania przepisów było wystawienie w sieniach szkolnych czarnej tablicy, na której zapisywano imię i nazwisko krnąbrnego ucznia. Ekspozycja danych winnego trwała nie krócej niż 24 godziny i nie dłużej niż sześć dni. Jeśli w ciągu tego czasu gimnazjalista nie poprawił się, wpisywano jego personalia do czarnej księgi i figurowały tam dopóty, dopóki nie okazał poprawy²⁷.

Przywoływany uprzednio H. Wójcicki wspominał, że starsi uczniowie, od klasy V do VIII, bardzo rzadko byli karani, często jednak przesiadywali w obszernym pomieszczeniu z niewielkim oknem, które było okratowane żelaznymi prętami. Na ścianach pobielonych wapnem widniały różne rysunki i teksty zapisane prozą lub wierszem przez przebywających w tym pomieszczeniu. Uczeń skazany na karę aresztu przemycał w kieszeni sznurek, aby przez okno, zwykle latem otwarte, rzucić go pomiędzy kratami na ul. Jezuicką. Przy ogromnym sprycie i odwadze oczekiwał tam kolega z klasy, który przywiązywał do sznurka paczkę z bułkami i wędliną, czasem i z papierosami. Aresztowany, bacząc pilnie, ażeby wśród krat paczka nie utknęła, po jej odebraniu dawał gwizdnięciem znak pomyślnego finału operacji²⁸.

Złe zachowanie mogło doprowadzić do degradacji ucznia z klasy wyższej do niższej lub z wyższego do niższego oddziału, a tym samym pozbawienia go całorocznego kursu nauki. Popełnione przewinienie mogło się również zakończyć skreśleniem niezdiscyplinowanej osoby z listy uczniów, o czym stanowiła Rada Gimnazjalna przedstawia-

24 H. Gawarecki, *O dawnym Lublinie. Szkice z przeszłości miasta*, Lublin 1974, s. 64.

25 I. Sadurski, „Szkoła Buntowników”. *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 2, „Kwarta. Pismo historyczno-społeczne” 2014, nr 2 s. 47; APL, GWL, sygn. 495, s. 771, 773. Hipolit Wójcicki – syn szlachcica Aleksiego, rodem z Warszawy, religii rzymskokatolickiej; uczeń Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w latach 1857–1862.

26 H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 17–18.

27 H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 55.

28 H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 17–18.

jąca swój wniosek do zatwierdzenia Radzie Wychowania Publicznego. Taka sytuacja następowała zawsze po wymierzeniu surowej kary cielesnej. Bez tego bowiem opuszczenie murów szkoły, jak sądzono, nie byłoby dostatecznie dotkliwą konsekwencją nieprzestrzegania przepisów. Większość niepożądanych zachowań gimnazjalistów sprowadzała się do powszechnych wykroczeń, takich jak lenistwo, niedbalstwo, nieposłuszeństwo czy nieprzyzwoitość popełniona w szkole w obecności nauczycieli. Jeśli uczeń dopuścił się przestępstwa przekraczającego określone w regulaminie granice, zwierzchnik szkoły natychmiast go zatrzymywał, badał okoliczności czynu i niezwłocznie sporządzał raport dla wyższej instancji. Kary cielesne spotykały uczniów za różne przewinienia, jak za nieobecność w domu po 20:00, za palenie fajki lub grę w bilard oraz za obecność w cukierni, gdzie uczniom wstęp był surowo wzbroniony²⁹.

Także wykroczenia przeciwko nauce religii i moralności oraz niewłaściwe zachowania wobec nauczycieli takie, jak wybicie szyb w domach profesorów, a nawet pobicie nauczyciela rysunku i kaligrafii Ignacego Urbańskiego, musiały być karane surowiej³⁰. Zwracano uwagę, by grono pedagogiczne czuwało nad uczniami i dawało im dobry przykład postępowania w życiu codziennym. Komisja Rządowa, wydając wspomnianą instrukcję, chciała zagwarantować nauczycielom odpowiednią władzę nad uczniami, która pozwoliłaby utrzymać porządek i dyscyplinę. Przepisy te miały także zastosowanie w odniesieniu do wszystkich osób prowadzących pensje prywatne, ponieważ ciążyła na nich również odpowiedzialność za zachowanie młodych lokatorów³¹.

Porządek pracy w Gimnazjum nie ulegał większym zmianom. W ustawionych ławkach najpierw zasiadali najniżsi, a następnie wyżsi uczniowie. Na brzegu każdej ławki, od przejścia między dwoma ich szeregami, sadzano najlepszych słuchaczy, według stopni w nauce i zachowaniu. Był więc prymus ławki pierwszej, drugiej, trzeciej, przy czym prymus ławki pierwszej stawał się jednocześnie najważniejszym w całej klasie. Odpowiadał on za porządek i ciszę. Nakładano na niego także obowiązek dozorowania i odnotowywania tych uczniów, którzy naruszali obowiązujące przepisy. W praktyce rzadko kiedy realizowano ten niemal policyjny przymus. Odnotowana przez H. Wiercieńskiego максима szkolna *choćby cię pieczono czy smażono w smole, nie gadaj tego, co się dzieje w szkole* najlepiej odzwierciedlała panującą wśród uczniów atmosferę dnia codziennego. Ku własnej przestrodze w obrębie murów szkolnych wypisywano nazwiska tych uczniów, którzy się tej starej maksymie sprzeniewierzali. Trzeba wspomnieć, że każdy gimnazjalista miał nadane przez kolegów przezwisko, które zastępowało nazwisko w codziennych relacjach. Najniższego wzrostem nazywano *Małym*, innego, mającego dużą dolną szczękę – *Magotem*. Jeszcze innym nadawano przydomki *Szczur*, *Dwójka*, *Kos* lub *Sójka*, jednak trudno jednoznacznie określić, jakie było źródło tych przezwisk³².

29 H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 65; I. Sadurski, „*Szkola Buntowników*” . . ., s. 9.

30 H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 30.

31 APL, GWL, sygn. 432, s. 39–53.

32 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 86–87.

Z relacji pamiętnikarskiej Bronisława Znatowicza – absolwenta lubelskiej szkoły – wynika, że młodzież gimnazjalna nieufnie odnosiła się do nauki języka rosyjskiego i uczącego go wykładowcy. Jeśli w dobie paskiewiczowskiej nie odnotowano poważniejszych incydentów, to w pierwszych dniach funkcjonowania Liceum Lubelskiego w 1862 r. pojawienie się Eugeniusza Stepanowa – profesora języka i literatury rosyjskiej – w klasie V wywołało wielkie niezadowolenie. Na jego powitanie w ruch poszły kałamarze i przygotowane wcześniej ziemniaki. Uczniowie nie wpuścili go do klasy na lekcję, wyprawili mu kocią muzykę i urządzali różne figle. Nie ponieśli za to żadnej kary, gdyż profesor był delikatny w obęjsciu, nie wywierał na nich nacisku i w ogóle nie powiadomił o zajściu władz gimnazjalnych. W zaistniałej sytuacji E. Stepanow – człowiek spokojny i uczciwy, zżyty zupełnie z lubelskim społeczeństwem – rozchorował się i chciał porzucić nauczycielstwo³³. We wspomnieniach szkolnych Roberta Przegalińskiego – absolwenta gimnazjum lubelskiego z 1856 r. – odnaleźć można informację, że język rosyjski był wówczas w kompletnym upadku, a w Gimnazjum rozbrzmiewała polska mowa³⁴.

W przeciwieństwie do innych wykładowców uczniowie wysoko cenili i szanowali nauczyciela matematyki Jakuba Daniewskiego, który w klasie VI nie tylko wprowadził kurs literatury emigracyjnej, ale także czytał potajemnie zakazaną III część *Dziadów* i *Irydiona* Adama Mickiewicza oraz psalmy Zygmunta Krasińskiego. Starał się w ten sposób pielęgnować postawy patriotyczne młodzieży, kształtując ich osobowość. Podobnie słowa wielkiego uznania należą się również dyrektorowi Gimnazjum Józefowi Skłodowskiemu, który pogłębiał uczucia patriotyczne swoich wychowanków w ramach organizowanych wycieczek, budząc wśród nich tęsknotę za wolną ojczyzną. Dzięki osobistym umiejętnościom i zaletom, dużej aktywności i wszechstronnym zainteresowaniom potrafił wpływać na ich charakter i postawy, wskazując wzorce do naśladowania³⁵.

Pomimo ciągłej kontroli ze strony zwierzchników szkoły uczniowie znajdowali czas na rozrywkę i odpoczynek. Inną formą rekreacji w świetle ówczesnych przepisów szkolnych były spacery oraz kąpiele pod okiem nauczycieli w czystych wodach rzeki Bystrzycy³⁶ oraz w pobliskim stawie na przedmieściach Czechowa. Bywały chwile, że na jakiś czas uczniowie rezygnowali z kąpeli, ponieważ zastępca inspektora posyłał wspomnianego dziadkę, by ich śledził. Gdy ich przyłapywał, zabierał ubrania oraz czapki, w któ-

33 B. Znatowicz, *Szkoła polska przed czterdziestu pięciu laty*, „Biblioteka Warszawska” 1909, t. 3, s. 548–549; I. Sadurski, *Działalność pedagogiczna Eugeniusza Stepanowa – profesora języka i literatury rosyjskiej w Gimnazjum Lubelskim w latach 1856–1863*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, R. 14, z. 2, s. 124, 127.

34 R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne najstarszego wiekiem z byłych wychowawców byłego gimnazjum rosyjskiego w Lublinie*, [w:] [Komisja Zjazdu], *op. cit.*, s. 124. Por. I. Sadurski, *Rosjanie w kadrze nauczycielskiej Gimnazjum Lubelskiego w okresie paskiewiczowskim w świetle zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F: „Historia” 2013, t. 68, z. 1–2, s. 107–140; idem, *Działalność rusyfikacyjna nauczycieli języka rosyjskiego w Gimnazjum Lubelskim w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski” 2015, t. 41, s. 102–137.

35 I. Sadurski, *Józef Skłodowski*. . . , s. 28.

36 H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 18–19.

rych znajdowały się imię, nazwisko ucznia oraz klasa, do której uczęszczał. Z tego względu na ogół uczniowie czapki mieli przy sobie, a w razie wypadki ratowali się składką i łapówką, aby uniknąć donosu i kary. Innymi miejscami wypoczynku były rozległe błonia bronowickie, Wieniawa i górki czechowskie, a niekiedy wyprawiano się też na rogatkę warszawską, gdzie urządzano różnego rodzaju zabawy³⁷.

Ze wspomnień Juliusza Ochorowicza (ps. Julian Mohort) – ucznia Gimnazjum w latach 1864–1867³⁸, który nie mogąc wrócić do Warszawy, zmuszony był kończyć VI i VII klasę w Lublinie – wynika, że niespodziewanie znalazł się pośród „bandy zawaśniaków usiłujących świat przewrócić do góry nogami”. Jak się okazało, przywódcą tej grupy byli m.in. Aleksander Głowacki (tzn. Bolesław Prus), Gustaw Doliński, Zbigniew Kamiński³⁹ i Michał Świątkowski. To właśnie uczniowie VI i VII klasy starego trybunalskiego grodu nadawali ton całej szkole. Warto opisać kilka takich sytuacji. Przykładowo jeden z uczniów – Feliks Baczyński – kolega szkolny A. Głowackiego ucharakteryzowany na wizytatora – wszedł majestatycznie do klasy podczas lekcji i z całą powagą, naśladowując mowę i gesty nauczyciela, zaczął egzaminować z języka greckiego. Innym razem M. Świątkowski ustawił na katedrze tajemniczy aparat fotograficzny. Gdy jednego z uczniów posadzono i poważnie upozowano na krześle, Świątkowski odsłonił czarne sukno. Wówczas okazało się, że mniemanym aparatem fotograficznym był Seweryn Michalski, którego pulchne kształty wycelowano w nowicjusza. Michał Świątkowski był najdowcipniejszym i najweselszym uczniem z tej gromady, wybranym karykaturzystą i miał genialne pomysły mechaniczne. To jego zasługą było zbudowanie mikroskopu, w którym soczewkę przedmiotową zastępowała kropla wody⁴⁰.

Poza tym w samej szkole urządzano teatry amatorskie, w których przedstawiano własne wiersze i muzykę. Własnoręcznie robiono dekoracje, wystawiano przedstawienia i humorystyczne koncerty. Ponieważ uczniom nie było wolno wychodzić po 21:00 na ulicę, aby zmylić czujność stróżów nocnych, niektórzy gimnazjaliści podejmowali niekiedy takie nocne próby. Mimo zakazów i obostrzeń czasami młodzież dopuszczała się innych zachowań. Przykładowo pewnego razu właśnie nocą wyprawiono się na cmentarz w celu wykazania się odwagą. Każdy, kto chciał przyjść, miał wejść do otwartego

37 *Ibidem*, s. 14, 19; APL, GWL, sygn. 864, 867, 427.

38 [Komisja Zjazdu], *op. cit.*, s. 57; J. Ochorowicz, *Przed trzydziestu laty*, [w:] *Wspomnienie o Bolesławie Prusie*, oprac. S. Fita, red. Z. Szwejkowski, Warszawa 1962, s. 37, 39; A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974, s. 214. Julian Ochorowicz (1850–1917) – psycholog i filozof, rodem z Radzymina. Jako uczeń najwyższych klas gimnazjum lubelskiego rozczytywał się w poezjach twórców romantyzmu – Juliusza Słowackiego i Władysława Syrokomli. W latach szkolnych pisywał i drukował wiersze oraz przekłady z poezji rosyjskich w „Kurierze Lubelskim” i „Kalendarzu Lubelskim”. Ukończył Gimnazjum Lubelskie w 1866 r. Po studiach na uniwersytetach w Warszawie i Lipsku osiadł w Warszawie, gdzie należał do twórców pracy organicznej. W latach 1875–1881 wykładał jako docent psychologię i filozofię na Uniwersytecie Lwowskim.

39 J. Ochorowicz, *op. cit.*, s. 37. Zob. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 273/274; idem, *Kroniki*, t. 2, oprac. Z. Szwejkowski, red. J. Baculewski, Warszawa 1953, s. 228. Zbigniew Kamiński był kolegą Prusa, później współredaktorem „Kuriera Lubelskiego”. Pracował także nad przekładem *Logiki* Johna Stuarta Milla.

40 J. Ochorowicz, *op. cit.*, s. 24–25; B. Prus, *W słówku o krytyce pozytywnej*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 308–316 (cyt. za: *Pisma*, red. Z. Szwejkowski, t. 29, Warszawa 1950, s. 169).

grobu i podpisać się węglem na ścianie. Akcja uczniowskich zakładów nie miała złośliwego charakteru, jednak zakończyła się wytropieniem sprawców przez policję i aresztowaniem. Uczniowie wdrapywali się także na szczyt wieży jezuickiej dla zakomunikowania zręczności i siły nerwów, żałując przy tym, że wieża nie jest wyższa. Odbywali również dalekie przechadzki przy księżycu po górkach i okolicznych lasach. Z okresu pobytu w Gimnazjum Julian Ochorowicz nie przypominał sobie żadnej bijatyki czy to z obcymi, czy między sobą⁴¹.

Jedną z bardziej niebezpiecznych rozrywek lubelskiej młodzieży były bitwy przy użyciu glinianych brył, staczone potajemnie za lubartowską rogatką. We wrześniu 1860 r. przy zdobywaniu spadzistych pagórków kilkudziesięciu chłopców zostało rannych, a jeden z nich dwa tygodnie później zmarł. Trudno jednak powiedzieć, jak często tego typu zabawy się odbywały. Nie brakowało też przypadków chodzenia po dachach czy wdrapywania się na drzewa. Bywały też sytuacje, że podczas lekcji cała gromada kryła się gdzieś w ostatnich ławkach. Jedna grupa rozprawiała o Bogu, duszy, przeszłości, a nawet o nadużyciach szlachty i nędzy chłopów. W klasach VI i VII była to już młodzież, która nie czytała romansów, jak to bywało w niższych klasach, lecz interesowała się ekonomią, statystyką, psychologią, historią, dziełami Jana i Jędrzeja Śniadeckich, a nawet znała prace Ernesta Renana i Charlesa Darwina. Godne uwagi były rozwinięte wśród uczniów zainteresowania społeczne. Trzy najstarsze klasy kolegowały się ze sobą i utrzymywały dobre stosunki koleżeńskie. Urządzano wspólne spacery i zbiorowe powtarzanie lekcji. Zapewne każdy z nich myślał o jakimś stanowisku w przyszłości, lecz chodziło nie tylko o karierę osobistą, ale i o oddanie usług społeczeństwu⁴².

To właśnie z Aleksandrem Świętochowskim⁴³, Julianem Ochorowiczem, Adolfem Suligowskim⁴⁴, Michałem Świątkowskim, Karolem Jonszerem, Feliksem Baczyńskim i Aleksandrem Jaworowskim przyjaźnił się Aleksander Głowacki. W klasie VII do najbardziej utalentowanych należał Zbigniew Kamiński, z którym Głowacki toczył zacięte

41 S. Fita, *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, Warszawa 1962, s. 64; J. Ochorowicz, *op. cit.*, s. 25–26.

42 S. Fita, *op. cit.*, s. 44–45; A. Grychowski, *op. cit.*, s. 202–204.

43 Aleksander Świętochowski (1849–1938) – syn Feliksa, właściciela folwarku Wylągi (pow. puławski), nauczyciela szkoły elementarnej w Kazimierzu w latach 1849–1864, rodem ze Stoczka Łukowskiego. W 1860 r. oddany do szkoły powiatowej w Siedlcach, a następnie od 1863 r. uczęszczał do Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, które ukończył w 1866 r. z nagrodą za postępy w naukach matematycznych. Po ukończeniu Uniwersytetu Warszawskiego w 1870 r. oddał się pracy dziennikarskiej w „Przeglądzie Tygodniowym”, publikował przynoszące mu rozgłos ostre i zjadliwe artykuły m.in. *My i wy*, *Starzy*, *Faryzeizm*, *Absenteizm*. W latach 1874–1875 odbył studia w Lipsku, gdzie uzyskał doktorat filozofii. Był czołowym publicystą pozytywizmu warszawskiego, nowelistą i dramaturgiem. Zob. [Komisja Zjazdu], *op. cit.*, s. 58; S. Fita, *op. cit.*, s. 43; A. Grychowski, *op. cit.*, s. 212.

44 Adolf Suligowski (1849–1932) – syn Franciszka, urzędnika, rodem z Warszawy, stanu szlacheckiego. Był uczniem klasy III Gimnazjum Lubelskiego od stycznia do lipca 1862 r. Z akt wynika, że szkołę opuścił z woli rodziców. Powrócił do Lublina i w 1866 r. ukończył gimnazjum lubelskie. Następnie studiował prawo w Szkole Głównej. Był wybitnym prawnikiem, adwokatem, przysięgłym w Warszawie, jednym z najlepszych znawców samorządu miejskiego. Wydał wiele prac z zakresu samorządu miejskiego oraz *Bibliografię prawniczą polską XIX i XX wieku* (Warszawa 1911). W latach 1919–1922 był posłem na sejm. Zob. A. Grychowski, *op. cit.*, s. 216–217; S. Fita, *op. cit.*, s. 61; [Komisja Zjazdu], *op. cit.*, s. 58; APL, GWL, sygn. 497.

dysputy filozoficzno-religijne, spierając się z nim o zasady. To z inicjatywy A. Głowackiego powzięto myśl, aby klasy VI i VII urządziły wspólne repetycje niektórych przedmiotów dla łatwiejszego przygotowania się do nadchodzących egzaminów. Głowacki wykładał kolegom kosmologię, algebrę, a Mikołaj Malhomme – geometrię analityczną. W VII klasie powstał również pomysł wydawania uczniowskiego pisma „Głos z Kąta”. A. Głowacki pisywał humorystyczny „Kurier Łobuzów”, do którego M. Świątkowski rysował winiety i ilustracje. Najlepiej oddaje to krakowiak: „Jestem sobie tęgi student, wąsy mi urosły, panienki się uśmiechają, że studenty osły! Krakowiak”, jak również poemat fantastyczny *Bryś* – pierwociny talentu przyszłego Bolesława Prusa, które cieszyły się w gronie uczniowskim uznaniem⁴⁵.

Na mocy rozporządzenia Komisji Rządowej z 28 października 1833 r. uczniowie Gimnazjum Lubelskiego co kwartał odbywali rekolekcje, przystępowali do spowiedzi i komunii św. Komisji zależało, aby przygotowaniem uczniów do tak ważnego aktu religijnego zajmowali się nauczyciele religii i moralności. W gimnazjum i szkole obwodowej na rekolekcje i spowiedź wielkanocną były przeznaczone trzy dni poprzedzające niedzielę kwietniową. Zgodnie z decyzją RWP Komisja Rządowa wezwała Józefa Marcelego Dziecielskiego – biskupa diecezji lubelskiej (1825–1839), aby polecił duchowieństwu Lublina pomoc nauczycielowi religii w odbyciu spowiedzi. Reskryptem z 6 lutego 1836 r. zobowiązano go do wydania stosownych rozporządzeń. Komisja Rządowa na mocy otrzymanej od biskupa odezwy z 23 lutego skierowanej do lubelskiego duchowieństwa – tak świeckiego, jak i zakonnego – zobligowała dyrektora Gimnazjum, by zawiadomił Konsystorz Generalny Diecezji Lubelskiej o czasie przeprowadzenia spowiedzi wielkanocnej. Spowiedź odbywała się zwykle po południu, od godziny 14:00. Wówczas klasy szkolne były łączone po dwie: pierwsza z drugą, trzecia z czwartą, piąta z szóstą, siódma z ósmą. Ponieważ w gimnazjum był tylko jeden nauczyciel religii, dyrektor Kazimierz Nahajewicz pełniący tę funkcję w latach 1835–1839 zwrócił się z prośbą do Konsystorza Diecezjalnego, by do pomocy wyznaczył czterech księży⁴⁶.

Czas rekolekcji obejmował trzy dni: czwartek, piątek i sobotę (np. 24–26 III 1836 r.), przy czym w pierwszych dwóch dniach spotkania trwały łącznie cztery godziny: 8:00–10:00 i 14:00–16:00. W trzecim dniu, w sobotę, rekolekcje odbywały się tylko dwie godziny rano, bowiem po południu uczniowie zbierali się w swoich klasach, skąd o 14:00 także pod nadzorem nauczycieli udawali się do kościoła katedralnego na spowiedź. Dopiero nazajutrz podczas porannego nabożeństwa uczniowie przyjmowali komunię.

45 S. Fita, *op. cit.*, s. 48–49, 60. Gustaw Doliński (1846–1906) ukończył Gimnazjum w Lublinie w 1865 r. W Szkole Głównej studiował najpierw matematykę, następnie medycynę. Kształcił się również w Berlinie, Paryżu i Wiedniu. Pisywał m.in. w „Opiekunie Domowym”, „Medycynie” i „Gazecie Lekarskiej”. W 1883 r. został dyrektorem Zakładu Leczniczego w Nałęczowie. W latach 1887–1896 w sezonach letnich był ordynatorem w tym uzdrowisku. Był również lekarzem w Lublinie. Zmarł 6 V 1906 r. Zob. *Z dziejów dawnego i współczesnego Nałęczowa: w 125. rocznicę powstania Zakładu Leczniczego i oddania źródeł mineralnych do użytku publiczności: zbiorowe wydawnictwo historyczno-pamiętkowe o Nałęczowie i jego okolicach z działem statystyczno-naukowym i literackim*, red. Z. Kożuchowski, M. Rogalski, Warszawa 1925, s. 223–224.

46 APL, GWL, sygn. 112, s. 9–19.

Również grono pedagogiczne przyjmowało Najświętszy Sakrament, dając tym samym przykład swoim wychowankom⁴⁷. Następnie gospodarze klas rozdawali cenzury, z którymi gimnazjaliści zapoznawali się w domu. Za porządek 3-dniowych rekolekcji odpowiedzialny był inspektor gimnazjum. Na ogół zlecał on dozorczy, aby obserwował uczniów nie tylko przy bramie szkolnej, ale nawet przy drzwiach katedry⁴⁸.

W marcu 1841 r. kurator ONW z powodu nadchodzących Świąt Wielkanocnych skierował pismo do Piotra Sijanowa (dyrektora gimnazjum w latach 1839–1845), aby dopilnował odbycia rekolekcji i spowiedzi przez wszystkich uczniów i nauczycieli. Po zakończonych rekolekcjach dyrektor przedstawił imienne listy tych, którzy przystąpili, i tych, którzy nie przystąpili do spowiedzi wielkanocnej (zob. tab. 1)⁴⁹.

Tab. 1. Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w spowiedzi w 1841 r.

Klasy	Uczniowie, którzy przystąpili do spowiedzi	Ogólna liczba uczniów w klasie	Uczniowie, którzy nie przystąpili do spowiedzi	Liczba uczniów pominiętych w zestawieniu
I	74	79	-	5
II	70	77	3	4
III	47	53	1	5
IV	46	46	-	1
V	49	51	1	1
VI	30	32	1	1
VII	64	68	3	1
Razem	380	406	9	18

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie, [dalej: GWL], sygn. 112, s. 74–77.

Z tabeli 1 wynika, że na łączną liczbę 406 uczniów zapisanych w roku szkolnym 1840/1841 do spowiedzi przystąpiło 380 uczniów, co stanowi 93,59%. Wiadomo również, że spowiedzi wielkanocnej nie odbyło 9 uczniów innego wyznania (2,36%): Ro-

47 *Ibidem*, s. 23–36. Przed rozpoczynającymi się rekolekcjami poprzedzającymi spowiedź wielkanocną dyrektor 23 III wyznaczył profesorom i nauczycielom następujący porządek dozoru szkolnego. W porze rannej: do klasy I i II przeznaczeni zostali dwaj nauczyciele – Jerzy Klimke i Aleksander Sawin, do klas III i IV – Feliks Dudziński i Dezyder Tramecourt, do klas V i VI nauczyciele nauk filologicznych – Feliks Kirkor i Piotr Maruszewski, natomiast do klas VII i VIII – Łukasz Koncewicz. Po południu dyżur szkolny pełnili profesorowie: Jakub Daniewski i Józef Zimmerman w klasach I i II, Ostrowski i Skowroński w klasach III i IV, Jan Aleksandrowski i Seweryn Zdzitowiecki w klasach V i VI oraz Feliks Dysiewicz w klasach VII i VIII.

48 *Ibidem*, s. 36–38, 46. Warto nadmienić, że w marcu 1837 r. do pomocy rekolekcyjnej zostali przeznaczeni wikariusze katedralni Wójcicki i Olszawski, dwóch kapłanów ze Zgromadzenia Księży Dominikanów oraz po jednym z klasztoru bernardynów i z klasztoru kapucynów. W sumie do pomocy wielkanocnej ks. Franciszkowi Szydocińskiemu konsystorz diecezjalny przeznaczył sześciu duchownych. W marcu 1838 r. delegowani zostali dwaj dominikanie: Alojzy Niezabitowski i Kajetan Maciejowski, dwaj karmelicy Konstanty i Adam Poprzeczni, jeden kapucyn i bernardyn Franciszek Czerwiński.

49 APL, GWL, sygn. 112, s. 74–77.

man Lemke i Apoloniusz Weisflog⁵⁰ obydwa wyznania ewangelickiego, według zasad swej religii nie byli jeszcze konfirmowani; pozostali uczniowie z klasy II, V, VI i VII byli żydami, a bracia Jan, Jakub i Aleksander Buczaccy – wyznawcami islamu⁵¹. Rodzi się zatem pytanie, co stało się z grupą 18 osób, których dyrektor pominął w swoim sprawozdaniu z maja 1841 r. Istnieje przypuszczenie, że główną tego przyczyną mogła być choroba uczniów lub inne przypadki losowe. W latach następnych nie tworzone list imiennych uczniów przystępujących do spowiedzi. Sporządzono jedynie ogólny wykaz tych, którzy tego nie uczynili z uwagi na inne wyznanie (por. tab. 2)⁵².

Tab. 2. Uczniowie innych wyznań i religii niż katolickie/-a uczęszczający do Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w latach 1841–1847

Rok szkolny	Wyznanie/religia		
	Ewangelickie	Judaizm	Islam
1841	2	4	3
1842	1	3	-
1843	2	2	-
1844	3	1	-
1845	-	2	-
1846	5	2	-
1847	-	1	-
Razem	13	15	3

Źródło: APL, GWL, sygn. 112, s. 94–109, 130, 144, 152, 178–180, 196.

Wyraźnie można zauważyć, że tylko ok. 2% uczniów było wyznania mojżeszowego i ewangelickiego, najmniej mahometańskiego. Wynika z tego, że gimnazjaliści lubelscy w zdecydowanej większości byli wyznania rzymskokatolickiego (ok. 94% ogółu). W aktach znajdują się również przykłady przyjęcia komunii św. według obrządku ewangelickiego. Potwierdzenie jej dla Stanisława Wagnera ucznia klasy VI wydał 10 kwietnia 1844 r. pastor parafii ewangelickiej w Lublinie ks. Karol Jonscher⁵³. Uczeń klasy VII Felicjan Karczewski przystąpił do komunii św. 14 kwietnia 1844 r. w Siedlcach, co

50 *Ibidem*; APL, GWL, sygn. 480, sygn. 482. 15-letni Wilhelm Weisflog, syn generała wojsk rosyjskich, prywatny rządca dóbr, rodem z Kocka (gub. podlaska). Zapisany do Gimnazjum w Lublinie w 1837 r. Naukę kontynuował do 1842 r., ponieważ z woli ojca miał być oddany do Korpusu Inżynierii w St. Petersburgu. Miał 20-letniego brata również ucznia Gimnazjum w latach 1838–1840.

51 APL, GWL, sygn. 480, s. 746. 16-letni Jakub i 19-letni Aleksander Buczaccy – synowie właściciela dóbr ziemskich Mariana Buczackiego, wywodzili się z Wólki Kościeniewickiej (gub. podlaska). Byli uczniami Gimnazjum Lubelskiego w latach 1836–1841.

52 APL, GWL, sygn. 112, s. 94–109, 130, 144, 152, 178–180, 196.

53 *Ibidem*, s. 121; APL, GWL, sygn. 482, 489, 762. Stanisław Wagner – syn Pawła, stanu szlacheckiego, właściciela posiadłości miejskiej, nauczyciela rodem z Lublina, mieszkał na ul. Żmigród 263. Rodzice posiadali własny dom w Lublinie na Krakowskim Przedmieściu 195 i na Sławinku. Uczeń Gimnazjum w latach 1832–1846. Jego braćmi byli: 19-letni Władysław – uczeń Gimnazjum w latach 1833–1841, Franciszek – uczeń Gimnazjum w latach 1849–1856, Maksymilian – uczeń w latach 1834–1840.

w pełni potwierdza proboszcz parafii siedleckiej ks. Andrzej Skierski⁵⁴. Pastor parafii ewangelickiej w Lublinie poinformował dyrektora Gimnazjum, że w dniu św. Michała, 29 września 1846 r., we wtorek, w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo pierwszej komunii św. Pragnął, aby uczniowie tegoż wyznania udali się tam na 8:00 pod opieką ucznia klasy VI Rudolfa Zirkwita⁵⁵.

W październiku 1841 r. kurator ONW wydał instrukcję dla nauczycieli religii wyznania rzymskokatolickiego. Przebieg nabożeństwa odbywał się według ustalonego porządku. Wchodząc do świątyni, w myśl przyjętej praktyki wszyscy przyklękali na jedno kolano, oddając część Bogu. Na kilka minut przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia mszy uczniowie znajdowali się w wyznaczonych dla ich klas miejscach w katedrze. W momencie, kiedy kapłan rozpoczął mszę św. i u stopni ołtarza odmawiał błagalny psalm, uczniowie klęczeli na obu kolanach, aż do chwili podejścia kapłana od ołtarza. Wówczas, powstawszy, słuchali kazania aż do drugiego zadzwonienia *Sanctus*, od którego klęczeli do końca komunii. Po otrzymaniu błogosławieństwa ponownie przyklękali. Starsi gimnazjaliści przeznaczeni do nadzorowania swoich młodszych kolegów w czasie nabożeństwa modlili się i pilnie zwracali uwagę na ich zachowanie. Podczas niedzielnych i świątecznych nabożeństw, kiedy kapłan przed rozpoczęciem modlitwy zęgnął się, wszyscy czynili na sobie znak krzyża i z odmówieniem słów z powagą, w milczeniu słuchali ewangelii, po której przystępowali szeregami klas do komunii. Każdy szereg przystępował, przyklękawszy przed stopniami ołtarza, a po jej przyjęciu odmawiał modły. W czasie święta Bożego Ciała odbywającego się corocznie w niedzielę oktawy uczniowie ustawieni w porządku kolejnych szkół i klas w miejscach dla siebie wskazanych w milczeniu i skupieniu oczekiwali procesji. W momencie ukazania się kościelnych chorągwi gimnazjaliści zdejmowali czapki, a w chwili zbliżenia się do nich baldachimu przyklęknieniem oddawali część Bogu⁵⁶.

Po jedenastu latach, tj. w marcu 1852 r., kolejne kuratorskie rozporządzenie zmieniło dotychczasowy porządek odbywania rekolekcji i spowiedzi wielkanocnej oraz termin ferii, który z wielu względów uważany był za niedogodny. Konieczność tych zmian tłumaczono faktem, że dopełnienie obowiązków religijnych zajmuje prawie 7 dni poprzedzających Wielki Tydzień, przez co uczniowie blisko dwa tygodnie przed świętami byli zwalniani z zajęć szkolnych. Po świętach lekcje według dotychczasowych przepisów rozpoczynały się we czwartek, ale ponieważ liczni uczniowie wyjeżdżali do odległych miejsc, nie mogli wrócić w odpowiednim terminie, dlatego zajęcia odbywały się w mocno ograniczonym składzie. Na mocy nowych przepisów rekolekcje wielkanocne rozpoczynały się przed Wielkim Tygodniem w sobotę, a dopiero po dopełnieniu obowiązków religijnych, we środę Wielkiego Tygodnia gimnazjaliści mogli wyjechać na

54 APL, GWL, sygn. 112, s. 123.

55 *Ibidem*, s. 185; sygn. 485, 762. Rudolf Zirkwitz – syn Fryderyka, rodem z Kalisza, stanu miejskiego, uczeń Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w latach 1846–1848. Mieszkał na stacji przy ul. Rynek 2 w Lublinie.

56 APL, GWL, sygn. 112, s. 80–82.

święta do rodzinnych domów. Do szkoły mieli natomiast wracać nie w pierwszy czwartek po świętach, lecz w niedzielę, dzięki czemu nazajutrz, w poniedziałek, mogli przystąpić do zajęć szkolnych bez spóźniania się⁵⁷.

Zawsze pod koniec roku szkolnego zjeżdżali z Warszawy do Lublina wizytatorzy. Przyjazd dygnitarzy aktywizował nie tylko uczniów, ale i całe grono pedagogiczne szkoły. W Gimnazjum Lubelskim był Onufry Lewicki, który w protokole z 20 lipca 1838 r. nie krył swego zadowolenia z sumiennego wykonywania obowiązków w zakresie wykładania nauk i nadzorowania uczniów w szkole oraz poza nią. Jego ponowny przyjazd do Gimnazjum 10 czerwca 1841 r. również przyniósł pozytywne świadectwo o postępach uczniów w nauce i sprawowaniu. Wizytator obejrzał wszystkie klasy i szkolną bibliotekę, które zastał w należytym porządku i czystości⁵⁸.

W Lublinie bywali również inni wizytatorzy: Jan Radomiński, Bolesław Hlebowicz, Józef Korzeniowski, Józef Smacziński⁵⁹. Statni z nich, radca stanu, 11–23 czerwca 1852 r. zapisał w księdze wizyt pochlebne zdanie o moralnym prowadzeniu i dozorze nad młodzieżą z lubelskiego gimnazjum. Na podstawie raportu sporządzonego między 11 a 17 maja 1853 r. przez radcę stanu J. Korzeniowskiego można stwierdzić, że wizytator szkół ONW w swoim sprawozdaniu powizytacyjnym także wyrażał się pozytywnie o postawach uczniów i odpowiedzialnością nad nimi kontrolą. Podkreślał zadawalające efekty w nauczaniu oraz zaangażowanie i pracowitość nauczycieli. W raporcie tym dostrzegamy jednak i krytyczne uwagi dotyczące religii i języka polskiego. Odnosiło się to przede wszystkim do uczniów klas starszych, którzy posiadali skromny zasób słownictwa, a w ważnych kwestiach nie potrafili udzielić obszerniejszej odpowiedzi⁶⁰.

W 1857 r. dyrektor J. Skłodowski zaprosił ówczesnego ministra oświecenia Awraama Norowa (żołnierz kampanii tureckiej kulawy na jedną nogę) w celu przeprowadzenia wizytacji i oglądu starego gmachu szkoły. Już dwa tygodnie przed jego przyjazdem zaczęto działania porządkowe – myto podłogi, okna i ławki, odkurzano ściany i sufity w klasach. Wizytacja miała ogromne znaczenie, bowiem bardzo zadowolony minister obiecał postarać się o przyspieszenie budowy nowego gmachu Gimnazjum, co też się stało. Położenie kamienia węgielnego na placu przy ul. Najświętszej Maryi Panny zbiegła się z okresem trzech dni wolnych od nauki. Na uroczystość przyjechał ówczesny kurator ONW P. Muchanow⁶¹.

Egzamin wizytatorski nie miał oczywiście żadnego wpływu na stopnie uczniów ani na ich promocję do następnej klasy. Wiedzano jednak, że ten, który się „spalił” wobec

57 *Ibidem*, s. 254–256. Dyrektor Gimnazjum Józef Skłodowski poinformował grono pedagogiczne, że rekolekcje wielkanocne zaplanowane na początek kwietnia 1852 r. rozpoczną się mszą św. o 9:00. Pierwsze spotkanie rekolekcyjne rozpoczęło się po południu, o 15:00. W następnych dniach natomiast o 14:00 i nazajutrz o 7:00 również można było uczestniczyć w nabożeństwie i przyjąć komunię.

58 APL, GWL, sygn. 158, s. 108, 258, 358.

59 APL, GWL, sygn. 159.

60 APL, GWL, sygn. 160, s. 29, 58.

61 H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 23–24.

wizytatora, tym samym naraził nauczyciela przedmiotu na nieprzyjemności i uwagi. Tak więc dzień wizytacji bywał dla uczniów dniem ciężkiej próby. Uczniowie dźwigali wówczas do szkoły cały zapas książek i zeszytów, od ciężaru których mdlała ręka, bowiem nie znano jeszcze wtedy zwyczaju noszenia tych akcesoriów w tornistrze. Ciągłe byli zaniepokojeni o swój los, gdyż nauczyciele we własnym interesie eksponowali przed wizytatorem postępy uczniów. Najpilniejszych i najzdolniejszych usadzali w pierwszych ławkach, aby byli zawsze gotowi do odpowiedzi i na nich opierali swoje nadzieje⁶².

W omawianym okresie tylko raz zdarzyła się głośniejsza awantura w Gimnazjum w Lublinie. W jego gmachu na najwyższym piętrze oprócz klasy VI i VII uczyli się na tym samym korytarzu wychowankowie 4-klasowej Szkoły Realnej. Uczęszczali do niej zwykle dzieci z ubogich rodzin, niezbyt dbających o czystość i porządek, dlatego często spotykano matki w zaplamionych i obszarpanych sukniach (w gwarze uczniowskiej używano nazwy *olejarze*). Gimnazjaliści na ogół nie wchodzili z tymi uczniami w bliższe relacje, postrzegając ich i personel nauczycielski Szkoły Realnej jako gorszych. Co więcej, w powszechnym rozumieniu nauczyciel tej placówki nie miał do gimnazjalistów żadnego prawa. Wydarzył się jednak przypadek zwrócenia uwagi uczniom Gimnazjum przez jednego z pedagogów Szkoły Realnej, co uznano za zniewagę. W konsekwencji gimnazjaliści postanowili się zemścić i jesienno wieczora napadli tego nauczyciela i pobili, za co wszystkich szóstoklasistów wydalono. Po upływie kilku dni prześlągano grono pedagogiczne w zamian za ujawnienie się winnych napaści i ukaranie ich chłostą. Pozostałej części klasy pozwolono na powrót do Gimnazjum. Poważniejszych następstw awantura ta zatem za sobą nie pociągnęła poza utrudnieniami w promocjach i pozostawieniu bardzo wielu uczniów na drugi rok szkolny w tej samej klasie. Świadek tych wydarzeń H. Wiercieński wspominał, że uzyskując promocję w 1858 r. do klasy VI, zastał tam wielu z zatrzymanych, a z wydalonymi z Gimnazjum spotkał się dopiero w 1860 r. w ławach uniwersyteckich⁶³.

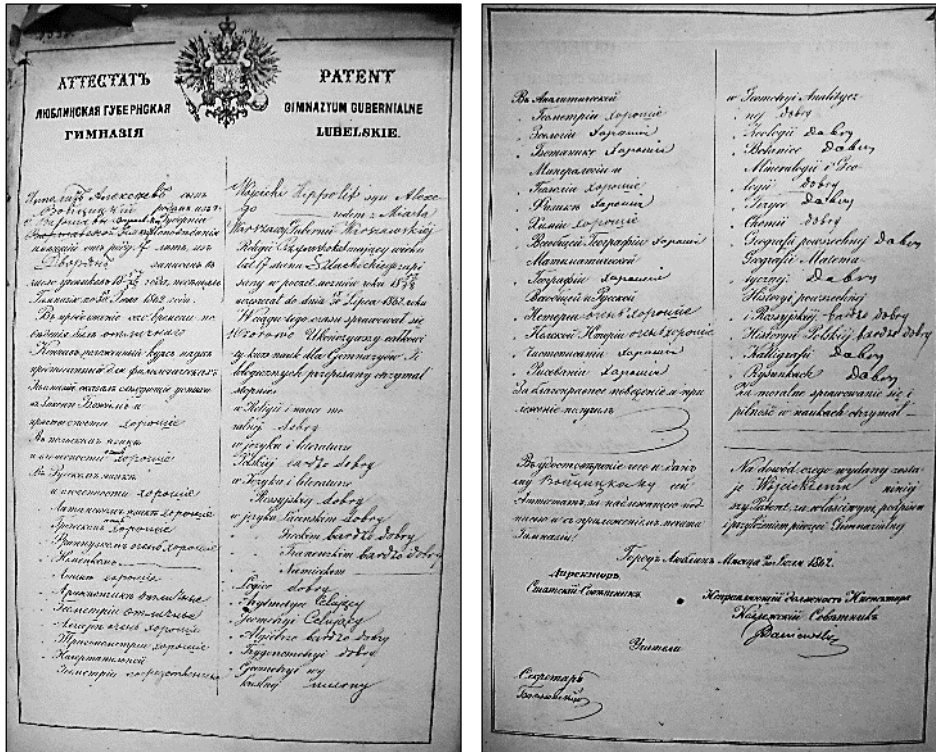
Kończący naukę musieli zdawać egzamin ogólny ze wszystkich przedmiotów, żeby uzyskać patent ukończenia gimnazjum. Otwierał on dostęp do służby publicznej w urzędach krajowych oraz ułatwiał dostanie się na uniwersytet. Zdobycie tego dokumentu było wreszcie punktem honoru, bowiem nie tylko imponował on innym, ale też był rezultatem zabiegów i kosztów samych rodziców. Wychowankowie szkoły wysoko sobie cenili uzyskanie świadectwa ukończenia szkoły, który był dla nich dużym wyróżnieniem w środowisku rówieśniczym⁶⁴. Znaczenie egzaminu było tak istotne, że kończących gimnazjum zwalniano z lekcji już w pierwszych dniach maja, aby mieli czas na dobre przygotowanie się. Do zwyczaju miejscowego należało natomiast grupowanie się takich uczniów w 6- lub 10-osobowe zespoły, które w wyciszonym, odosobnionym pokoju odbywały wspólne repetycje. Sposób ten był bardzo pożyteczny, bowiem ułatwiał

62 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 87–88.

63 *Ibidem*, s. 89–90.

64 *Ibidem*, s. 94–95.

wzajemną kontrolę i ujawniał braki. Przez kilka tygodni wspólna nauka odbywała się w zabudowaniach należących do zamożnego mieszczanina Pawła Wagnera, które znajdowały się przy ul. Zamojskiej. Już same warunki, w jakich odbywano spotkania, były dla grup uczniowskich nowością, a dyskusje były lekcją samodzielności, gdyż po raz pierwszy młodzież stawała przed szansą wspólnego nocowania bez szkolnego dozoru.



Ryc. 1. Patent ukończenia Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie wystawiony Wincentemu Serednickiemu w 1862 r.

Źródło: APL, GWL, sygn. 495.

H. Wiercieński wspominał: „robiliśmy sami śniadania i wieczorną herbatę, a tylko na obiady udawaliśmy się do domów rodziców czy na tacy. Całe nasze gospodarstwo było składkowe. Jeden z nas przyniósł samowar, inny tacę lub naczynie. Mieliśmy własną szklankę, podstawkę i łyżeczkę. Za wspólne składkowe pieniądze kupiliśmy herbatę, cukier, bułki, niekiedy i serdelki”⁶⁵. Tego typu spotkania, na które zapraszano kolegów z innych kółek, a nieraz i zabłąkanego studenta z odległego uniwersytetu rosyjskiego, urozmaicały jednolitość zajęć, pokrzepiały zmęczonych i dodawały sił do dalszej pracy.

65 *Ibidem*, s. 96–97.

Egzaminy na zakończenie roku szkolnego miały uroczysty charakter. Było to wydarzenie tak ważne, że zawiadamiano o nim specjalnym, indywidualnie adresowanym drukiem, w którym notowano terminy egzaminów, odezwę do publiczności i rodziców oraz program nauczania z poszczególnych przedmiotów we wszystkich klasach gimnazjum. Ponadto zawierał on nazwiska uczniów, którzy pielęgnując chlubne obyczaje i wykazując znakomitą pilność, zasłużyli na publiczną pochwałę⁶⁶. Egzaminy końcowe z poszczególnych przedmiotów odbywały się w kilkudniowych odstępach. Trwały na ogół do 25 czerwca. Przeprowadzano je w obecności dyrektora, inspektora, starszych nauczycieli wchodzących w skład Rady Gimnazjalnej i nauczyciela wykładającego dany przedmiot⁶⁷.

Po egzaminach odbywał się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego. Kiedy gimnazjum mieściło się jeszcze w dawnym gmachu pojezuickim, obok Katedry, doroczny popis odbywał się w sali balowej Magistratu, tzw. Resursie. Zbierał się tam wówczas cały patrycjat miasta, duży zastęp ziemiaństwa, których synowie uczęszczali do szkoły. Kobiety w strojnych sukniach, panowie w odświętnych ubraniach zajmowali dookoła przygotowane miejsca. W głębi na podwyższeniu zasiadali miejscowi dostojnicy: biskup, gubernator, dyrektor gimnazjum i wyżsi dygnitarze. Uczniowie zgrupowani w klasy stali na środku sali⁶⁸. W 1839 r. po wysłuchaniu mszy św. w katedrze lubelskiej uczniowie i nauczyciele udali się do gmachu szkolnego, aby o 10:00 wysłuchać przemówienia dyrektora szkoły. Następnie gimnazjaliści wszystkich klas deklamowali i czytali w różnych językach własne wypracowania oraz prezentowali przygotowane przez siebie rysunki kaligraficzne, karty i plany pomiarów geometrycznych. Po zakończeniu prezentacji inspektor szkoły odczytywał nazwiska uczniów zasługujących na promocję do klas wyższych, po czym następował moment rozdania nagród, listów pochwalnych i patentów. Na zakończenie jeden z uczniów składał zgromadzonym gościom podziękowania w języku francuskim. Po przemowie nauczyciela religii i moralności wykonano hymn *Boże, Cesarza chroń*. Na koniec uroczystości udano się do pobliskiej świątyni, aby odśpiewać jeszcze *Hymn św. Ambrożego*. Z kolei w czerwcu 1842 r. z powodu trudnych warunków lokalowych uczniowie po wysłuchaniu mszy św. i odśpiewaniu *Te Deum laudamus* udali się do gmachu Urzędu Muncypalnego⁶⁹.

W oparciu o pamiętnikarskie wspomnienia H. Wiercieńskiego można stwierdzić, że uroczysty akt zakończenia roku szkolnego 1859/1860, zwany zazwyczaj *popisem*, był obchodzony niezwykle uroczysto. 26 czerwca 1860 r. popis i rozdanie patentów (świadectw) po raz pierwszy odbyło się w nowo wybudowanym gmachu, przy ul. Namiestnikowskiej. Każdą klasę reprezentowali wyznaczeni najlepsi uczniowie, którzy popisywali się własnymi wypracowaniami na wybrany temat i deklamowali wyuczone na pamięć

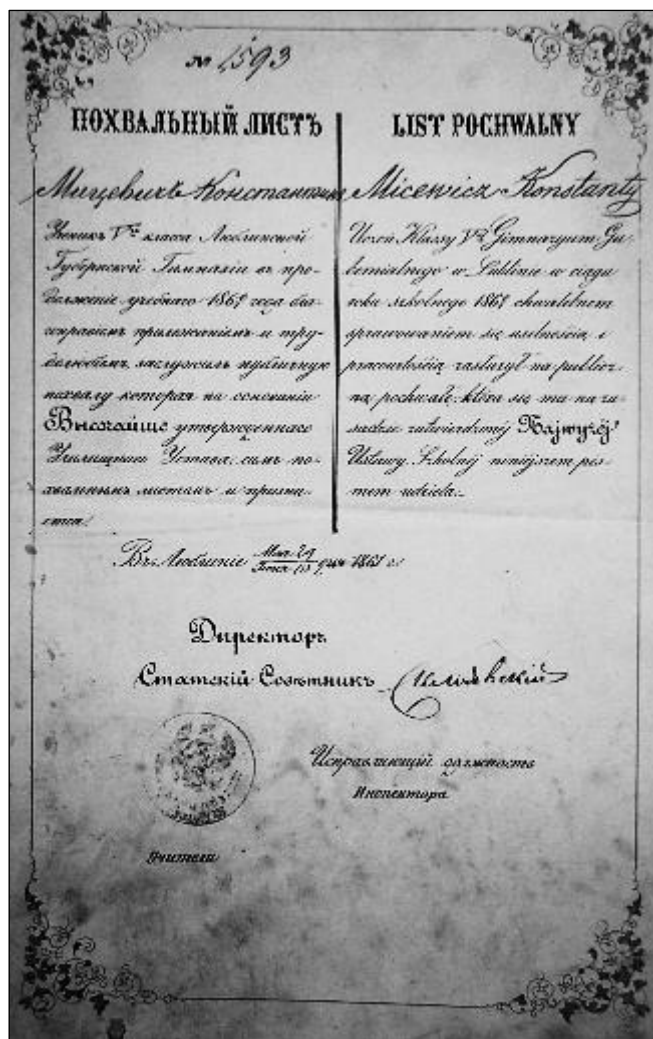
66 H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 54.

67 *Wspomnienie z lat szkolnych 1840–1849 w Lublinie*, „Gazeta Lubelska” 1900, nr 104–105.

68 H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 69–70; APL, GWL, sygn. 394.

69 *Ibidem*.

wiersze. Następnie gubernator osobiście wręczał wybitnym gimnazjalistom nagrody, po trzy w każdej klasie, oraz listy pochwalne, których ilość nie była ściśle określona, gdyż zmieniała się zależnie od liczby uczniów mających najwyższe oceny. Specjalnym wyróżnieniem były medale – złote, którymi nagradzano najwybitniejszych uczniów, oraz srebrne przyznawane za wyniki osiągnięte w zakresie nauki języka rosyjskiego. Nieliczni uczniowie mogli poszczycić się samymi celującymi ocenami⁷⁰.



Ryc. 2. List pochwalny ucznia klasy V Konstantego Micewicza uzyskany w Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie w 1861 r.

Źródło: APL, GWL, sygn. 495.

70 APL, GWL, sygn. 395.

Po wręczeniu nagród, pochwał i medali odczytywano listy uczniów, którzy otrzymali promocję do następnej klasy i wręczano patenty osobom kończącym szkołę. Uroczystości zakończenia roku szkolnego rozpoczynały się ok. 10:00 i trwały do 14:00, choć można przypuszczać, że niekiedy i dłużej. Następnie po powrocie na stację i zjedzeniu obiadu uczniowie rozjeżdżali się do swoich domów rodzinnych. W Lublinie zostawali jedynie ci, których rodzice mieszkali w mieście na stałe i nie mieli funduszy, aby wyprawić dzieci na wakacje⁷¹.

W 1860 r. patenty dojrzałości otrzymało razem 45 uczniów Gimnazjum: z oddziału historyczno-filologicznego 28 uczniów, a z fizyczno-matematycznego – 17 (tab. 3)⁷².

Tab. 3. Uczniowie Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego, którzy otrzymali patenty w 1860 r.

Lp.	Oddział historyczno-filologiczny	Oddział fizyczno-matematyczny
1.	Bóbr Michał	Baltzer Ludwik
2.	Deboli Andrzej	Białobłocki Jan
3.	Dziewulski Saturnin	Chruścielewski Jan
4.	Goltański Konstanty	Drac Antoni
5.	Głogowski Józef	Dunin Henryk
6.	Głogowski Onufry	Dziewulski Eugeniusz
7.	Gomella Proklus	Gorzkowski Tadeusz
8.	Grochowski Aleksander	Gorzkowski Kazimierz
9.	Gruszczyński Stefan	Hussar Justyn
10.	Horoszewicz Adam	Horodeński Władysław
11.	Jasiński Stanisław	Koziejowski Ignacy
12.	Karaszewicz Adam	Kunstetter Mieczysław
13.	Konwicky Stanisław	Kunstetter Edmund
14.	Kluczycki Stanisław	Nassalski Tytus
15.	Kuszelewski Stanisław	Przanowski Leon
16.	Lemański Józef	Sobieszczański Antoni
17.	Malczyński Julian	Żukowski Stanisław
18.	Mazanowski Józef	
19.	Nagier Józef	
20.	Pasierbski Leon	
21.	Pogorzelski Eustachy	
22.	Rakowski Karol	
23.	Rzewulski Józef	
24.	Skalski Mikołaj	
25.	Stankiewicz Stanisław	
26.	Wiercieński Henryk	
27.	Wronowski Napoleon	
28.	Żypowski Jakub	

Źródło: H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 99.

⁷¹ H. Wiercieński, *op. cit.*, s. 69–70.

⁷² *Ibidem*, s. 99–100.

Można stwierdzić, że w dobie paskiewiczowskiej i przez cały okres przedpowstańniowy Gimnazjum Lubelskie zachowywało charakter szkoły polskiej. Bez wątpienia było to zasługą większości nauczycieli, którzy nie tylko ze względów merytorycznych, ale też z powodu patriotycznej postawy wywierali pozytywny wpływ na młodzież i dawali jej dobry przykład⁷³. Poziom nauczania w tej placówce był stosunkowo wysoki, o czym świadczy kariera wielu absolwentów. Dużymi osiągnięciami w dziedzinie nauki spośród dużej grupy absolwentów wyróżnili się m.in.: Karol Jurkiewicz, Eugeniusz Dziewulski, Władysław Holewiński, Henryk Wyziński, Jan Amborski, Ignacy Baranowski i Karol Jonscher. Inni znani są natomiast z zasług dla polskiej kultury. Przede wszystkim należy tu wymienić przywoływanego już Aleksandra Głowackiego, który pod pseudonimem *Bolesław Prus* zyskał sławę jako czołowy pisarz epoki pozytywizmu. Literaturę i publicystykę z powodzeniem również zajmowali się Aleksander Świętochowski i Julian Ochorowicz. Nieprzeciętne uzdolnienia pisarskie posiadali także pamiętnikarze. Autorami najbardziej wartościowych wspomnień byli: Henryk Wiercieński, Robert Przeglasiński, Seweryn Liniewski, Bronisław Znatowicz i Henryk Wójcicki⁷⁴.

Dzięki mądrości nauczycieli, którzy starali się unikać jakichkolwiek konfliktów natury politycznej i narodowościowej, wielu absolwentów lubelskiej szkoły ukończyło studia na uniwersytetach zagranicznych. Stworzyło to mocną podstawę rozwoju nauki w odrodzonej Polsce. Wielu z wychowanków Gimnazjum uzyskało wysokie stopnie naukowe i przyczyniło się do rozwoju różnych dziedzin życia w II Rzeczypospolitej⁷⁵.

.....

Rules and Requirements Binding on the Lublin Gymnasium Students in the Interinsurrection Period

The disciplinary rigors in force in the Lublin Gymnasium (*Gimnazjum Lubelskie*, Secondary School) during the interinsurrection period (1832–1862) stemmed from the general political situation. The principles of education policy of the Russian authorities towards the Polish school system aimed to gradually restrict its national character. The main objective was to unify the Polish schools after the Russian model and entirely subordinate school administration to the Russian system. In accordance with these guidelines, all kinds of instructions and orders were issued which regulated the daily life of the young people. The gymnasium students were obliged to strictly observe the school rules and absolute discipline. This was manifested in wearing a uniform and school cap, and in the obligation to observe military discipline. Failure to observe the military requirements was punished by lashing. Improper behavior could also lead to the relegation of a student from a higher to a lower class. The principal and the teachers were also required to act more

73 I. Sadurski, *Działalność rusyfikacyjna nauczycieli . . .*, s. 102–137.

74 [Komisja Zjazdu], *op. cit.*, s. 129; I. Sadurski, *Perspektywa pracy i możliwość dalszego kształcenia się gimnazjalistów lubelskich w świetle ankiet w latach 1832–1864*, [w:] *Narrata de fontibus hausta. Studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwistyczną ofiarowane Janowi Skarbkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 463–466.

75 [Komisja Zjazdu], *op. cit.*, s. 14, 28.

severely towards the pupils. Nevertheless, Polish teachers tried to mold the personalities of the students by teaching them proper patterns to follow. Due to this, in the period under Governor Ivan Paskevich and during the period before the January uprising, the Lublin Gymnasium retained the character of Polish school.

Keywords: Provincial (Guberniya) Gymnasium in Lublin, Lublin High School, Ignacy Neuburg, Kazimierz Nahajewicz, Bronisław Znatowicz, Piotr Sijanow, Józef Skłodowski, Henryk Wiercieński, Robert Przegaliński, Julian Wieniawski, Hipolit Wójcicki, Juliusz Ochorowicz, Adolf Suligowski, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)

.....